

## MYŚLIWCE 4. GENERACJI IDĄ W ODSTAWKĘ. USAF STAWIAJĄ NA NOWE TECHNOLOGIE [KOMENTARZ]

---

Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych chcą wycofać 421 samolotów bojowych w ciągu najbliższych pięciu lat. Zaoszczędzone środki mają pozwolić na prowadzenie zakupów maszyn zupełnie nowych i prowadzenie programów nowych platform. Odziedziczone po zimnej wojnie i latach 90. samoloty nie będą w stanie sprostać wyzwaniom – napisano w szczegółowym wewnętrznym dokumencie tej formacji, na podstawie którego stosowna informacja ma zostać przedstawiona Kongresowi. Dotarł do niego Air Force Magazine.

W dokumencie nakreślono najbliższą perspektywę do 2026 roku włącznie. W tym czasie wycofanych ma zostać łącznie 421 samolotów myśliwskich, wsparcia pola walki i wielozadaniowych US Air Force. Jednocześnie jednak wprowadzone do linii zostanie 304 nowe samoloty. Jak to wygląda w szczegółach?

Pod nóż pójda przede wszystkim F-15 wersji przewagi powietrznej C i D, czyli najstarsze F-15 pozostające w amerykańskiej służbie. Wycofanych ma zostać 234 tych zasłużonych samolotów czyli praktycznie wszystkie. Zredukowana ma zostać także flota najliczniejszych obecnie F-16 – z 936 do 812, czyli o 124 samoloty najstarszych wersji.

Pozostałe F-16, wciąż – obok F-35 – pełniące rolę "konia roboczego" USAF będą w służbie nawet po 2030 roku, z czasem zastępowane przez dalsze F-35A, myśliwce nowego typu MR-X czy bezzałogowce. Wszystkie wymienione samoloty mają wyjść z linii do 2026 roku. Jeszcze szybciej ma zostać przeprowadzona redukcja floty A-10, chronionych przez wielu polityków i... rzesze fanów. Do końca roku fiskalnego 2023 ich liczba z 281 ma zostać zredukowana o 63 samoloty – do 218.

# Zostań dowódcą Sił Zbrojnych RP!



Reklama

W zamian do końca rok fiskalnego 2026 ma zostać wprowadzonych 84 F-15EX (a wszystkie zakładane 144 sztuki do 2030 roku) i 220 kolejnych F-35A. Ogólna redukcja liczebna lotnictwa myśliwskiego i wielozadaniowego wyniesie więc 117 samolotów. To sporo, ale i tak znacznie mniej w porównaniu z początkiem ubiegłej dekady, kiedy to za czasów Baracka Obamy zredukowano ją o 250 (!) samolotów.

Tym razem jest o tyle lepiej, że redukcja będzie szła w parze z masowym wdrażaniem fabrycznie nowych samolotów, ale także szybko prowadzonymi programami samolotów zupełnie nowych. Mowa tutaj o Next-Generation Air Dominance (NGAD), który miałyby wchodzić do służby pod koniec tej dekady, a być może o „nowym F-16”, czyli nowym samolocie wielozadaniowym, określanym w dokumencie jako MR-X. Na temat tego czy w ogóle robić tę drugą maszynę decyzja ma jednak dopiero zapaść, a jej program może zostać uruchomiony dopiero za 5-6 lat z przewidywanym wejściem do służby w połowie lat 30. Przy podejmowaniu decyzji wiele będzie zapewne zależało od możliwości obniżenia kosztów eksploatacji F-35A, których dzisiaj jest w służbie USAF 283, a pod koniec 2026, zgodnie z propozycją z dokumentu, powinno być 503.

**Czytaj też:** [USAF: więcej F-35, niż A-10](#)

Do parametrów technicznych F-35A i ich ceny jednostkowej (niewiele wyższej niż w przypadku F-16) Amerykanie nie mają natomiast większych zastrzeżeń, chociaż wiadomo, że musi zostać wreszcie wdrożona wersja Block 4, do której zostanie podniesiona cała flota. Okres 2021-2026 będzie więc dla programu F-35 krytycznie ważny. Jeżeli nie uda się osiągnąć tego co żąda Pentagon, rodzime zamówienia na wersję A mogą zostać znacznie obniżone na rzecz MR-X.

Od 2030 roku z kolei miałyby się rozpocząć program wycofywania F-22A Raptor, który potrwa 10-15 lat. Chodzi tutaj nie tylko o potrzebę zredukowania liczby typów eksploatowanych platform bojowych z obecnych siedmiu do "4+1" (przy czym to „1” to kontrowersyjny A-10). W 2030 roku F-22A będzie już maszyną tak naprawdę 25-letnią a pod koniec jego wycofywania – 35-40 letnią.

Amerykanie zakładają, że nowe konstrukcje będą nie tylko dysponowały większymi możliwościami od Raptorów, ale dzięki nowemu cyfrowemu projektowaniu uda się je stworzyć z uwzględnieniem znacznie lepszej ekonomiki cyklu życia. W omawianym dokumencie pisze się też, że w drugiej połowie lat 30. kosztowny F-22 nie będzie już w zamian zapewniał przewagi nad potencjalnym przeciwnikiem. Takie stanowisko nie dziwi biorąc pod uwagę, że w służbie powinny być już wtedy pierwsze seryjne Tempesty, japońskie F-X, i chiński myśliwiec opracowywany na bazie FC-31. Nie wspominając o tym, że swoje zaawansowane wersje będą miały Su-57 i J-20.

Nawet przy prowadzonych modernizacjach F-22 samolot ten nie będzie już zapewniać Amerykanom dominacji w powietrzu, a przynajmniej nie w takim stopniu w jakim by chcieli. W dokumencie wspomina się, za to, że zapewni ją właśnie NGAD, który w ten sposób stanie się tym czym F-22 jest dla swoich przeciwników teraz. Dominatorem w walce o przewagę powietrzną.

**Czytaj też:** [US Air Force rezygnują z F-22? \[KOMENTARZ\]](#)

Omawiając redukcje nie można też zapominać o wdrażanych obecnie programach bojowych bezzałogowców, w tym prowadzonym obecnie m.in. w ramach projektu Skyborg, który może doprowadzić do znacznego zwiększenia liczebności bojowych statków powietrznych USAF i to nawet w najbliższej perspektywie. Jest możliwe szczególnie w przypadku zastępowaniu platformami bezzałogowymi samolotów pola walki A-10 Thunderbolt II. A być może także innych maszyn. Dokument nie mówi np. o losie myśliwców bombardujących F-15E Strike Eagle, które prawdopodobnie zaczną się jednak wycofywać dopiero po 2026 i podejmie się decyzję czym je zastępować.

Szybkie wycofanie najstarszych A-10, F-15C/D i F-16 jest swego rodzaju przecięciem wężła gordyjskiego. USAF upatruje bowiem wielu swych problemów właśnie w utrzymywaniu starych platform w linii. Pod pretekstem oszczędności na nowych zakupach wydaje się miliardy na utrzymanie starych samolotów, zamiast inwestować w nowe. Potężniejsze i o znacznie niższych kosztach utrzymania. Niższych co wynika z założenia, że powstaną w najnowszych ekonomicznych technologiach jak i samego faktu że nowy samolot wymaga znacznie mniej prac, części zapasowych itp. niż zużyty.

Szczególnie, że "weterani zimnej wojny i wojny z terrorem" wchodzą już w taki okres swego życia, że koszty ich utrzymania, modernizacji i innych prac poszłyby jeszcze w górę. A jak napisano w dokumencie "z myśliwca 4. generacji nie da się zrobić maszyny generacji 5.". Pomimo poniesionych nakładów nie będzie on miał szans ani na walkę na wielkich dystansach (jaką będzie miał prawdopodobnie F-15EX) ani do skrytego działania dzięki własnościom stealth.

Zapowiedź wycofania ponad 400 zużytych samolotów pozwala też zadać pytania, co dalej z tymi maszynami? Już teraz pojawiają się spekulacje na temat możliwości wyremontowania i modernizacji najlepiej zachowanych z nich i zaproponowania klientom eksportowym. W kontekście F-15 wspomina się już np. o Ukrainie. Ale istnieją też inni chętni na takie samoloty. Wymienić tu można m.in. Indonezję, a z rodzimego podwórka np. Rumunię. Teoretycznie maszyny takie mogłyby zostać także zaferowane Polsce rozbudowującej swoje kompetencje jeśli chodzi o prace przy F-16...